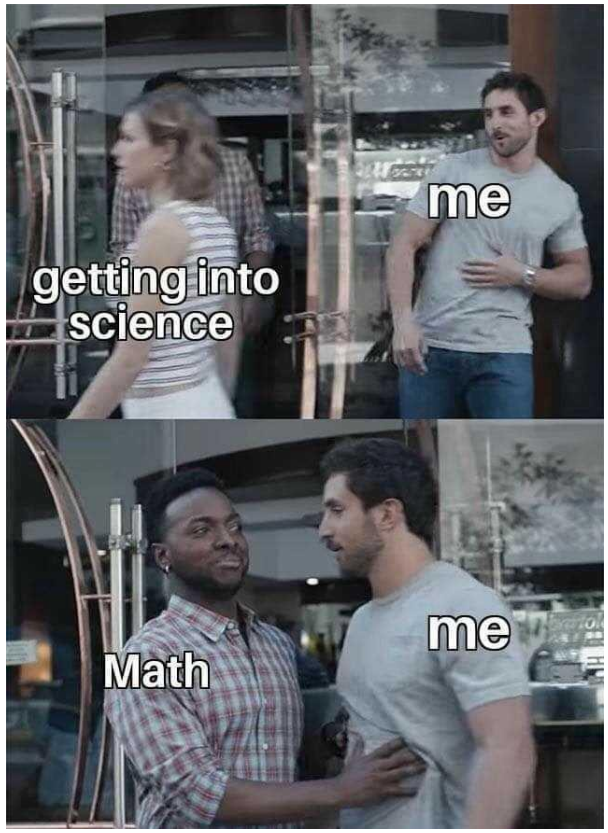
Posłuchaj

()

Autor ma ostatnio sporo lukratywnych zleceń, przez co ma mniej czasu na blog. Znowu siedzi w przeszklonym pomieszczeniu wraz z inżynierami w opisanej uprzednio fabryce. Uczy się nowych słówek z zakresu obróbki metalu jak i technologii tejże obróbki. Znowu zastanawia się nad naukami inżynieryjnymi oraz nad rolą matematyki.

Wiele osób zainteresowanych naukami ścisłymi jest w sytuacji pana w białej koszulce z poniższego memu, któremu drogę do atrakcyjnej kobiety odcina czarnoskóry pan w kraciastej koszuli.

Dla nieznających języka angielskiego tłumaczymy: „getting into science” – „zająć się naukami ścisłymi”,”me” – „ja”, „math” – „matematyka”.


me
getting into science
me
Math

Zgodnie z wypowiedzią powyższego memu wszystkim niedoszłym inżynierom, chemikom lub fizykom na drodze do sukcesu stanęła matematyka.

Chociaż w pracy codziennej inżyniera bardziej zaawansowana matematyka nie jest zawsze wymagana, to na studiach należy opanować różne jej działy, przez co, przynajmniej w Niemczech, po trzecim semestrze pozostaje jedynie 30% osób, które kierunek inżynieryjny. Nie ma egzaminów wstępnych, jest więc odsiew.

Piszący te słowa kiedyś był z matematyki bardzo dobry, potem słaby, ponieważ się w ogóle nie uczył, a potem znowu średni, bo przymuszony wszystko nadrobił.

Pisał maturę z fizyki, gdzie matematyki było sporo, więc rozterki pana w jasnej koszulce są mu znane. O studiach inżynieryjnych nie myślał, ale gdyby tak było, wówczas brałby korepetycję, by swoje braki nadrobić. Nie uważał bowiem, że zdolności matematyczne są czymś wrodzonym.

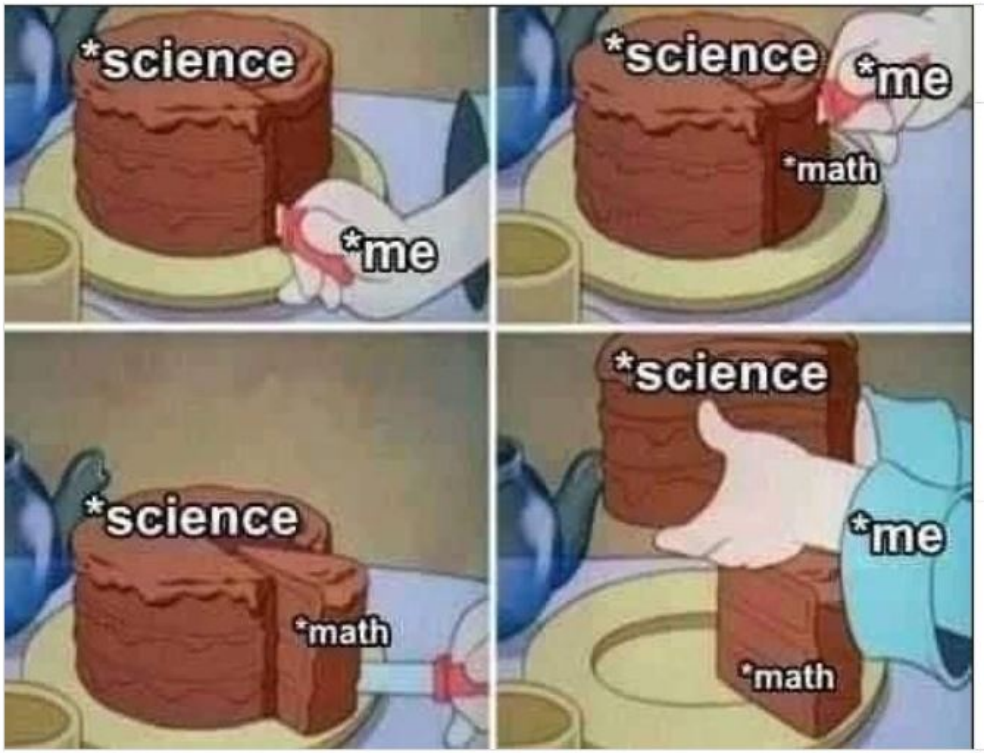
Językiem nauk ścisłych jest matematyka i ten, kto jej nie opanował, nie potrafi w nich komunikować.

Jednak żaden przyszły inżynier, o słabych umiejętnościach matematycznych, nie będzie żądał reformy swojego kierunku po to, by matematyka nie była w nim potrzebna.

Tymczasem dokładnie tego żądali de Lubac, von Balthasar, Läpple i Ratzinger. Najwyraźniej byli do metody scholastycznej

byli po prostu za głupi.

Stąd domagali się zmiany języka teologii po to, by móc sobie w niej poradzić. Chcieli zjeść tort teologii bez matematyki (patrz mem poniżej). Tymczasem matematyka jest mąką tego tortu.


*science
*me
*science
*me
*math
*science
*math
*science
*me
*math

„Science” – „nauki ścisłe”

Te ich wszystkie argumenty braku „biblijności” i „myśli Ojców”, to po prostu tania wymówka. Autor uważa, że pisma Ratzingera, Wojtyły czy Ursa von Balthasara (de Lubaca nie czytał) to beletrystyka, nie teologia. Gorzej lub lepiej się to czyta, ale konkretów brak.

Prawdą jest, że metoda scholastyczna jest wymagająca, a nasze wpisy z dzieł św. Tomasza z Akwinu są mało czytane.

Są trudne, abstrakcyjne i wymagające skupienia. Autor jest chwilami także zbyt zmęczony, by wszystko skomentować, streścić i się przez wszystko, co Akwinata podaje, przegryźć.

Zakłada, że po dwóch latach filozofii, od której zaczynają się studia teologiczne kiedyś przesiew w seminariach i zakonach był taki sam jak na studiach inżynieryjnych. Odpadali ci najsłabsi, niezdolni do posługiwania się scholastycznym narzędziem.

Po zarzuceniu metody scholastyczna teologia stała się możliwa do zrozumienia dla kobiet i „humanistów”, tracąc przez to swoją tożsamość.

A jakie zasługi ma metoda scholastyczna?

Takie, że sprowadziła słowa Pisma i rozważania Ojców do jasnej, prostej, matematyczno-prawniczej formuły. Wiadomo dokładnie o co chodzi, jeśli pozostajemy w tym samym systemie odniesienia.

> A nie można inaczej?

Nie można, czego dowodzi posoborowie i ostatnie herezje. Metoda scholastyczna powstała po 1000 lat rozważań teologicznych i decyzji Urzędu Magisterskiego Kościoła.

Zatem istniała bogata baza danych, którą można było sformalizować. W naukach przyrodniczych także przeprowadza się x eksperymentów, zanim wyprowadza się z nich jakąś formułę.

Skąd więc pomysł *Nouvelle theologie*, że to przeskoczenie 1000 lat teologicznego rozwoju nikomu ani niczemu nie zagrozi? Boże, co za buta.

Według klasyfikacji nauk Hugona od św. Wiktora (1096-1141) teologia zalicza się do nauk teoretycznych:

- nauki teoretyczne: teologia, matematyka, fizyka,
- nauki praktyczne: etyka, ekonomika, polityka,

- nauki mechaniczne: tkactwo, armatura [wojskowość], żeglastwro, rolnictwo, łowiectwo, medycyna, teatryka [teatrologia],
- nauki logiczne [od logos – „słowo”]: gramatyka, retoryka, dialektyka.

Można by rzec, że skoro Hugon żył w Średniowieczu i był mnichem, to inaczej nie mógł. Ale nawet przedstawiciel Oświecenia, Christian Wolff (1679-1754) stawiał teologię na równi z innymi naukami teoretycznymi takimi jak ontologia, kosmologia i psychologia.

Piszący te słowa również jest zdania, że teologii bliżej do matematyki czy fizyki niż do nauk realnych jak biologia i chemia, a zdecydowanie dalej do nauk humanistycznych jak socjologia, psychologia lub mniemanologia stosowana.

Teologia oddaje w precyzyjnym języku scholastyki prawdę o świecie nadprzyrodzonym, o Bogu, aniołach i demonach. Aby demona odpowiednio podejść, należy nauczyć się scholastyki po to, by rzeczywiście angelologię św. Tomasza z Akwinu zrozumieć.

Metoda scholastyczna jest takim samym narzędziem teologii jak klucz francuski narzędziem mechanika, np. przy wymianie głowicy drążka kierowniczego. Bez odpowiedniego narzędzia naprawdę nie damy rady.

Autor dzięki swoim doświadczeniom stolarskich dowiedział się, że bez odpowiedniego narzędzia pewnych zadań nie wykona się w ogóle. Faktycznie stawka to wszystko albo nic.

O ile w stolarce, zależnie od posiadanych narzędzi, wybrać możemy inną metodę pracy, o tyle w przypadku mechaniki samochodowej rozwiązań alternatywnych jest zdecydowanie mniej.

Albo dany klucz posiadamy i wtedy coś odkręcimy, albo go nie posiadamy i wtedy wszystko na nic. Rozwiązanie zero-jedynkowe.

Autor postanowił wymienić prawą głowicę drążka kierowniczego, by ta nie podzieliła losu głowicy lewej i przewidując problemy, zakupił dodatkowe narzędzia.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Klucze francuskie


LIBRATON
15" Wrench Extender Tool Bar
LIBRATON
LIBRATON
38CM/15INCH
3CM/
1.18INCH
6CM/2.36INCH
3CM/1.18INCH
LIBRATON
11CM/4.3INCH

Przedłużka do kluczy nasadowych.

Zakupione klucze znalazły zastosowanie, gdyż głowica przez blisko dwie godziny nie dała się odkręcić (czynność przedstawiona w 1:50 filmu). Nie pomogło podgrzewanie, ni cięcie nakrętki szlifierką kątową ani rozkuwanie tej pierwszej.

Dopiero właściciel warsztatu wraz pomocnikiem uwiesili się po przeciwległych stronach wspomnianej części: jeden kontrował kluczem francuskim, drugi dużymi szczypcami hydraulicznymi odkręcał nakrętkę.

W ten sposób po kilku minutach bojów poluzowali nakrętkę na tyle, by odkręcić starą głowicę. Stwierdzili, że tego rodzaju problemy z wymianą części, niedający się odkręcić, ma jedynie autor.

Dotychczas nie spotkali się z podobną sytuacją, by coś było do tego stopnia zapieczone. Tak, to wielki komplement.

Zatem nawet pomimo odpowiednich narzędzi bywa nieraz ciężko. Demon jest wrogiem wszelkiego, także samochodowego dobra. Opisaną powyżej przygodę można wprost przełożyć na teologię.

Pewne zagadnienia związane z wiarą są do tego stopnia trudne, a demon broni nam tego rodzaju poznania, że nawet przy użyciu odpowiednich narzędzi nie każdy go dostąpi.

Mówimy tutaj o drodze naturalnej, a nie nadprzyrodzonej, gdyż zrozumienie zawiłych prawd teologicznych przez mistyków

jest owocem łaski, poprzedzonym ciężkimi doświadczeniami i ascezą.

Skoro Kościół po tysiącu lat doświadczeń wypracował narzędzie metody scholastycznej, które sprawdziło się do przynajmniej lat 1950-tych, to dlaczego je porzucono?

Ponieważ seminarzystom nie chciało się scholastyki uczyć. Miało być im wygodnie i dlatego metoda teologii miała się zmienić. Metoda się faktycznie zmieniła, dzięki czemu z teologii nie pozostały nic.

Obecnie mamy dwóch antypapieży pod rząd, błogosławienie sodomii, cudzołóstwa i Abu Zabi. Matka Boska nie jest rzekomo Współodkupicielką, a monogamia nie jest już normatywan.

Autor nigdy by się pod ostatnimi twierdzeniami „Magisterium” nie podpisał, ponieważ wspomniane decyzje i dokumenty pozostają w konflikcie z jego wizją teologii i nadprzyrodzonej rzeczywistości.

Widzi tę rzeczywistość inaczej niż „Tucho”, ponieważ korzysta z metody scholastycznej.

Ma odpowiednie narzędzia ujęcia nadprzyrodzonej rzeczywistości, bo są to narzędzia Kościoła do Vat. II.

Inżynierowie postrzegają rzeczywistość inaczej niż inni ludzie, ponieważ myślą zasadami i formułami obowiązującymi w ich dziedzinie.

Zadaniem inżynierów jest wprowadzanie zasad fizyki w życie. Zabieg ten porównać można do teologii moralnej, będącej praktycznym wynikiem teologii dogmatycznej. Bez zdrowych zasad teoretycznych brak zdrowych wyników w praktyce.

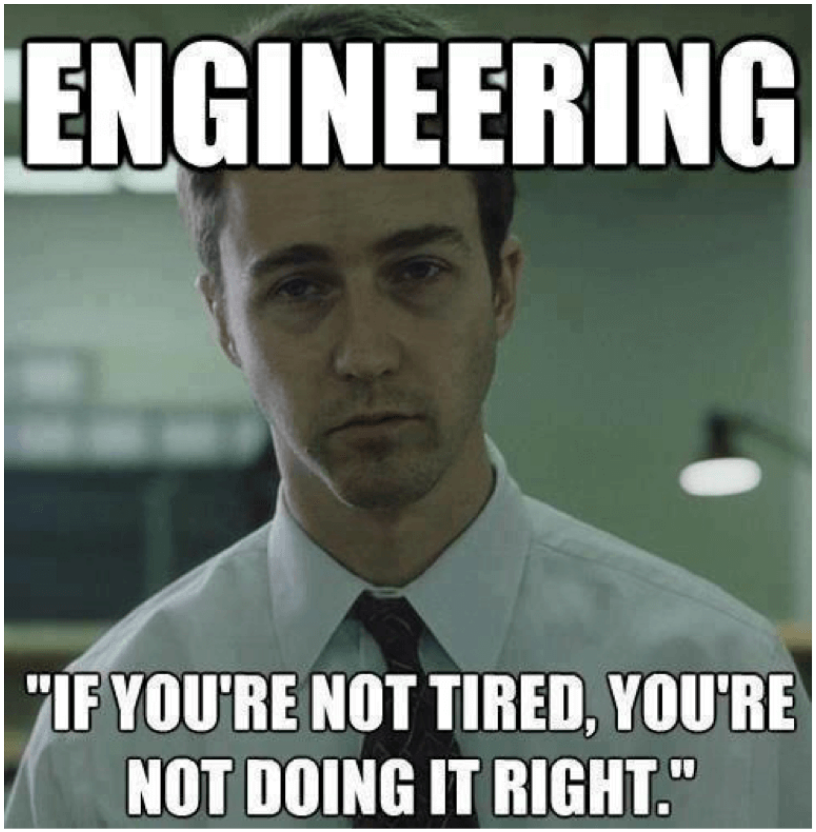
Po porzuceniu oparcia teologii moralnej o prawo naturalne, to jest prawo wpisane w ludzką naturę (współżycie służy prokreacji) możliwe stało się wszystko, a *Fiducia supplicans* jest konsekwencją rozwoju zapoczątkowanego przez Häringa, o czym mowa była tutaj.

Niestety od grzechu pierworodnego począwszy każdy postęp i każde dobro są związane z wysiłkiem. Nawet coś tak banalnego jak odkręcenie zapieczonej nakrętki, o czym autor przekonuje się prawie za każdym razem.

Zawsze ma kryzys zastanawiając się, po jakie licho się tego wyzwania w ogóle podjął, zamiast pozostawić sprawę fachowcom. Skoro jednak możliwości odwrotu nie ma, trzeba kontynuować i czekać na przełom, który zawsze kiedyś następuje.

Ponieważ autor wie, że tak jest i tak być musi, dlatego przekłada swoje doświadczenia do płaszczyznę moralną. Mechanika wymaga trudu, cnota też.

Poniższy obrazek mówi prawdę.


ENGINEERING
"IF YOU'RE NOT TIRED, YOU'RE NOT DOING IT RIGHT."

Nauki inżynieryjne – „Jeśli nie jesteś zmęczony, nie zrobiłeś tego w odpowiedni sposób”.

„Dobro” – *bonum*, to zwykle *bonum arduum* – „ciężkie dobro” – będące przedmiotem cnoty. Mniej więcej do lat 1950-tych, gdy jakieś 90% społeczeństwa wykonywało prace fizyczne, związek pomiędzy pracą a kołaczami był oczywisty.

Trzeba było się namęczyć, by cokolwiek mieć. Na studiach tak samo. Wszystko to, co przynosi pieniądze, jak prawo, medycyna czy nauki inżynieryjne, jest ciężkie.

Człowiek męczy się na początku więcej niż potem, a niekiedy męczy się cały czas. Problemy często pojawiają się nie tam, gdzie je przewidujemy, patrz ostatnia głowica, a wszystko jest walką.

Duchowny, który metody scholastycznej nie studiował, nie ma poprawnej wizji rzeczywistości, bo nie zna się ani na tym, co nadprzyrodzone ani na tym, co świeckie.

Jedno i drugie z braku odpowiednich narzędzi. Jest nieużytecznym pasożytem, ściągającym innych do własnego poziomu. Nie ma pojęcia ani o aniołach ani o drążkach kierowniczych.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related